

## **POLISA NA ŻYCIE WIECZNE. ZAGADNIENIE MIŁOSIĘDZIA W TESTAMENTACH CZASÓW SASKICH**

Miłosierdzie było jedną z podstawowych idei przenikających życie społeczne i religijne w epoce nowożytnej. Ideą, która realizowana była głównie pod wpływem nauki Kościoła i przybierała postać rozmaitych form pobożności, dobroczynności i opieki – indywidualnych lub instytucjonalizowanych<sup>1</sup>. Ta „najprzedniejsza cnota chrześcijańska”, jak nazywał miłosierdzie barokowy kaznodzieja Piotr Skarga, była „świadectwem dobrej wiary” i „miłości ku Bogu wykonaniem”, „oczyścieniem grzechów, pomnożeniem cnoty i sprawiedliwości, błogosławieństwem na dniu sądnym, i wprowadzeniem do nieba”<sup>2</sup>. Istotną rolę w krzewieniu idei miłosierdzia odegrała przypowieść o Sądzie Ostatcznym, podszyta strachem przed wiecznym potępieniem, otwierała przed hojnymi darczyńcami możliwość uzyskania zbawienia dzięki nieograniczonej Boskiej miłości i dobrym uczynom. Ewangelicznie umotywowany nakaz świadczenia pomocy ubogim, chorym i potrzebującym znakomicie wpiisywał się w eschatologiczną przestrzeń sztuki dobrego umierania. Szybko też utrwalił się w zbiorowej mentalności jako ważna i dostępna dla większości katolickich grzeszników forma odkupienia win i uzyskania zbawienia. Praktykowana powszechnie idea dobrych uczynków w postaci jałmużny, pobożnych legatów i szeroko rozumianej dobroczynności, warunkujących przyszłe życie wieczne, stała się dla katolików wy-

---

<sup>1</sup> Cz. Kępski, *Idea miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Lublin 2002; Zob. też *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, pod red. U. Augustyniaki i A. Karpińskiego, Warszawa 1999.

<sup>2</sup> Cyt. za S. Obirek, *Koncepcja miłosierdzia w pismach księdza Piotra Skargi SJ* [w:] *Charitas. Miłosierdzie i opieka...*, s. 21.

boistą co prawda, ale wiodącą ku zbawieniu drogą. Przekonują nas o tym liczne źródła z obszaru dawnej kultury funeralnej – relacje o „dobrej śmierci”, oracje pogrzebowe, kazania czy testamenty<sup>3</sup> – w których kładzie się nacisk na te właśnie elementy, kreując w powszechnej świadomości wzorzec dobrego chrześcijanina i pobożnej chrześcijanki. Dobroczynność była ponadto, co warto podkreślić, jedyną dostępną i powszechnie akceptowaną formą aktywności kobiet w sferze publicznej.

Należy przy tym zwrócić uwagę na wielorakie aspekty miłosierdzia, pojawiające się w społecznej świadomości epoki saskiej, zwykle motywowane religijnie, emocjonalnie bądź praktycznie. Miłosierdzie pojawia się więc jako imperatyw religijny, wynikający z wiary w Boską miłość i moc odpuszczenia grzechów, ale i forma współczucia wobec cierpień bliźniego, która rodzi chęć niesienia bezinteresownej pomocy. Miłosierdzie oczekiwane od Boga-Zbawiciela wbrew popełnionym grzechom i występkom, któremu sprzyjała głęboka wiara w dobre uczynki i orędownictwo Matki Boskiej i świętych patronów, która to teza – otwierająca większość aktów ostatniej woli – tkwi u podstaw wiary chrześcijańskiej i nauki o odkupieniu, jest jednym z najważniejszych elementów istoty Caritas. „Przepraszam niegodna kreatura Stwórcę Boga mego, żem go ustawicznie ciężkimi i sprośnymi grzechami obrażał, któremu w ręce Jego święte, w rany i miłosierdzie nędzną duszę moją oddaję, nie obawiając się śmierci ani piekielnych mąk, byle był Majestat Jego Boski za zbrodnie moje prześlągany” – pisał wojewoda bełski Stefan Potocki, uważany przez siebie współczesnych za hulakę i rozpustnika, wpisując się tym samym w jeden z podstawowych motywów miłosierdzia jako Bożej łaski odpuszczania wszelkich win<sup>4</sup>. Jan Haliski, pułkownik wojsk królewskich, prosił, „aby na zbrodnie moje od młodości lat moich popełnione jako Bóg Miłosierny za przyczyną Matki Boskiej, każdego grzesznika kochającej, nie pamiętał”<sup>5</sup>. Wizerunek surowego, ale miło-

---

<sup>3</sup> Zob. B. P o p i o ł e k, „*Woli mojej ostatniej Testament ten...*”. *Testamenty jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009; U. K i c i Ń s k a, *Wzorzec kobiety w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. B. Popiołek w Instytucie Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Kraków 2012.

<sup>4</sup> Testament Stefana Potockiego, wojewody bełskiego, spisany w Nowosiólkach 24 I 1724 r., Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka we Lwowie, Sapiehowie rkps 6696, k. 1.

<sup>5</sup> Testament Jana Haliskiego, spisany we Lwowie 22 III 1732, CPAH Lwów, fond 181, opis 2, spr. 362, k. 10.

siernego Boga-Sędzię pojawia się tu jako swoisty archetyp Miłosierdzia, tylko bowiem Bóg może wybaczyć najcięższe nawet grzechy i otworzyć wrota zbawienia kierowany miłością do grzesznego człowieka. Tylko Boskie miłosierdzie odsuwa słuszną i należną winowajcy karę. „Pokładam nadzieję w miłosierdziu Boskim, w niewinnej męce i śmierci Syna Bożego i w opiece Niepokalanie Poczętej Matki Boskiej, że mi Bóg mój wszystkie złości i grzechy moje przez wszystek czas życia mego popełnione miłościwie odpuści, a przybywszy mi na pomoc w godzinę śmierci mojej współ z Niepokalaną Matką swoją i wszystkimi Świętymi duszę moją przyjmie do żywota wiecznego” – zwierzał się w akcie ostatniej woli Andrzej Dzianet<sup>6</sup>. Niemal identyczne wyznanie odnajdziemy w testamencie Heleny Miaskowskiej, cześnikowej podolskiej – „Pokładam gruntowną nadzieję odpuszczenia grzechów moich w Nieprzebranym Miłosierdziu Jego i w Zasługach Krwawej Męki Zbawiciela Pana Naszego i w przyczynie Panny Przenajświętszej i Świętych Patronów moich” – deklarowała swoją ufność w Boże miłosierdzie<sup>7</sup>. W podobnym tonie utrzymywał swoje wyznanie Wojciech Sadarski, kowal lubelski, który podkreślał z całą mocą – „Tu zaś rzucam się w przepaść nieogarnionego miłosierdzia Boskiego, aby zapomniawszy grzechów moich, przyjął ją w ręce swoje przenajświętsze...”<sup>8</sup>. To przekonanie i wiara w moc Boskiej łaski odkupienia pojawia się niemal u wszystkich testatorów i stanowi stały element aktów ostatniej woli. „Nie pomnę na grzechy moje Ten, którego w łasce jest nad grzesznikami zmiłować się i grzechy im odpuścić z Miłosierdzia swego nieprzebranego raczył mi grzesznicy, grzechy moje odpuścić” – pisała Zofia Pocziszewska<sup>9</sup>. Z kolei Teresa Rybińska wyznawała z niezachwianą wiarą: – „Spodziewam się, że z wielkiego miłosierdzia swego za przyczyną Panny Przenajświętszej MARYI Matki Chrystusowej ucieczki grzesznych, świętej Teresy Patronki mojej i Wszystkich Świętych raczy mi Pan

<sup>6</sup> Testament Andrzeja Dzianeta spisany w Opatowcu 24 I 1693, Archiwum Państwowe w Krakowie, oddz. Wawel (dalej cyt. AP Wawel), C. C. Rel. 120, k. 2322-2323.

<sup>7</sup> Testament Heleny z Dubrawskich Miaskowskiej, cześnikowej podolskiej, spisany w Rączynie 1 V 1725, CPAH Lwów, C. P. Rel., fond 13, opis 1, spr. 535, k. 1500.

<sup>8</sup> Testament Wojciecha Sadarskiego, kowala i mieszczanina lubelskiego, spisany w Lublinie 22 X 1701, Archiwum Państwowe w Lublinie, rkps 35/22/0/3.1/24, k. 8.

<sup>9</sup> Testament Zofii Pocziszewskiej spisany w Mołodyczu 28 III 1716 r., CPAH Lwów, C. P. Rel., fond 13, opis 1, spr. 501, k. 1259.

Bóg i Zbawiciel mój odpuścić wszystkie grzechy moje”<sup>10</sup>. Testatorzy zgodnie podkreślają, w myśl nauki Kościoła, że Boskie miłosierdzie i ulgę dla cierpiących dusz można było pozyskać dzięki nieustającej pomocy Maryi i wstawiennictwu świętych patronów, stąd częste odwołania testatorów, by patroni towarzyszyli umierającemu człowiekowi i wraz z aniołami prowadzili jego duszę do Boga. Głęboka ufność pokładana w orędownictwie Matki Boskiej jako protektorki wszelkich grzeszników przyczyniła się znacznie do rozkwitu kultu maryjnego w epoce saskiej.

Obawa przed wiecznym potępieniem znalazła szczególny wyraz w katolickich aktach ostatniej woli, gdzie prośby o Boskie miłosierdzie dla grzeszników idą w parze z darowiznami na rzecz kościołów, bractw dewocyjnych, szpitali i szeroko rozumianego „ubóstwa”. Z tą myślą wiąże się kolejny motyw – idea powszechnego miłosierdzia jako współczucia okazywanego innym – chorym, ubogim i cierpiącym, a przede wszystkim oczekującym wsparcia w czyścicu duszom grzeszników. Należy go traktować jako formę indywidualnej dobroczynności testatorów i próbę rekompensaty za popełnione grzechy, a w ślad za tym „ratunek duszny”, gwarantujący im, lub przynajmniej dający nadzieję na zbawienie. Ważnym elementem miłosiernych zabiegów były bowiem starania o ratunek dusz czyścicowych, oczekujących zbawienia i modlitwy, a pozbawionych wsparcia, stąd testatorzy wielokrotnie deklarują znaczne niekiedy sumy na msze zaduszne do kościołów i kaplic brackich<sup>11</sup>. Zofia Pocziszewska ofiarowała w testamencie 2.000 zł „za tych Dusze, które za grzechy swoje męki czyścicowe cierpią, a żadnego z nikąd ratunku nie mają, aby ich Pan Bóg, odpuściwszy grzechy, raczył przyjąć do wiecznej chwały”<sup>12</sup>. Z kolei Anna Siestrzewitowska prosiła, by pozostała po pogrzebie sumę „po kościołach rozdać za dusze wiecznych zmarłych, które żadnego ratunku nie mają”<sup>13</sup>.

Okazją do realizacji cnoty miłosierdzia ukierunkowanej na zbawienie własnej duszy i wsparcie potrzebujących była stosowana oprawa litur-

---

<sup>10</sup> Testament Teresy ze Stawskich Rybińskiej, spisany 15 XI 1722, CPAH Lwów, C. P. Rel., fond 13, opis 1, spr. 518, k. 797.

<sup>11</sup> B. P o p i o ł e k, *Legaty testamentowe na rzecz bractw dewocyjnych w czasach saskich* (artykuł w druku w materiałach pokonferencyjnych, Kielce, maj 2012).

<sup>12</sup> Testament Zofii Pocziszewskiej spisany w Mołodyczu 28 III 1716 r., CPAH Lwów, C. P. Rel., fond 13, opis 1, spr. 501, k. 1260.

<sup>13</sup> Testament Anny Siestrzewitowskiej, spisany w Leżajsku 25 III 1715, CPAH Lwów, C. P. Rel., fond 13, opis 1, spr. 500, k. 3211.

giczna pogrzebów odbywających się w asyście licznie zgromadzonych księży, zakonników, bractw dewocyjnych i ubóstwa, której kreatorami często byli sami testatorzy. Wśród dyspozycji testamentowych znajdziemy bowiem zalecenia określające czas i miejsce pochówku, strój grobowy i rodzaj trumny, wysokość sum przeznaczonych na organizację pogrzebu, ilość zalecanych do odprawienia mszy zadusznych, fundowanych hojnie przez testatorów czy to w postaci jednorazowych nabożeństw, czy też cyklu mszy świętych finansowanych z rocznych procentów od sum lokowanych na dobrach ziemskich. Miłosierne uczynki dotyczące sfery „dusznej” ludzkiej egzystencji były szczególnie pożądane przez testatorów, stąd prośby o „duszną pomoc”, „pamięć o duszy”, „duszne przepomożenie”. Wiara w oczyszczającą moc modlitw przebłagalnych skłaniała testatorów do „zamawiania” niemożliwych do realizacji ilości mszy zadusznych jako swoistego ubezpieczenia na życie pośmiertne. Żałomsze i pobożne legaty stawały się swoistą polisą grzeszników na życie wieczne. Aleksander Drozdowski przeznaczył sześć tysięcy zł na msze do kościołów i klasztorów, „aby dusza moja ostatni ratunek przez ubłaganie miłosierdzia Pańskiego miała”<sup>14</sup>. Michał Makowiecki (zm. przed 12 X 1706), wojski starodubowski, błagał żonę, by „na Dusze moją pamiętała i jak najskuteczniejszą pomoc onej przez liczne ofiary i jałmużny czyniła...”<sup>15</sup>.

Ważne miejsce w realizacji chrześcijańskiego ideału miłosierdzia zajmowały, jak wspomniano, legaty na rzecz różnych instytucji charytatywnych i szpitali dla chorych i ubogich. W testamentach odnajdziemy zapisy adresowane do konkretnych szpitali, bądź częściej jako dar na rzecz „ubóstwa i kalik”<sup>16</sup>. Powstanie i rozwój szpitali w epoce nowożyt-

<sup>14</sup> Testament Aleksandra Drozdowskiego podstolego braclawskiego, spisany w Krakowie 5 XI 1700, AP Wawel, rkps, k. 911.

<sup>15</sup> Testament Michała Makowieckiego, wojskiego starodubowskiego, spisany w Jaworze 2 X 1706, Biblioteka Jagiellońska, Archiwum Przybyłów rkps 326/99, b. p.

<sup>16</sup> Por. A. K a r p i ń s k i, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII wieku*, [w:] *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI-XVIII wieku*, pod red. M. B o g u c k i e j, Warszawa 1989, s. 203-234; W. B o n d y r a, *Grekokatolickie fundacje szlacheckie na Rusi Czerwonej w czasach saskich*, „Res Historica”, z. 17:2004, s. 63-75; R. P e l c z a r, *Działalność dobroczynna właścicieli Jarosławia dla Kościoła rzymskokatolickiego w II poł. XVI i I poł. XVII w.*, [w:] *Kobieta i kultura religijna. Specyficzne cechy religijności kobiet w Polsce*, pod red. J. H o f f, Rzeszów 2006, s. 95-112; B. P o p i o ł e k, *Woli mojej ostatniej...*, s. 158 nn.; też, „*Na ratunek duszy mojej*” – pobożne funda-

nej było ściśle związane z głoszoną przez Kościół ideą miłości bliźniego<sup>17</sup>. Szpitale dla chorych, kalek, ubogich, ludzi starych i sierot już w średniowieczu silnie zakorzeniły się w europejskim systemie społecznym i prawnym, wrastając głównie w przestrzeń miejską<sup>18</sup>. W większości przypadków w tym okresie szpitale pełniły funkcję przytułków i domów opieki dla chorych i nędzarzy, weteranów wojennych (np. we Lwowie, Warszawie, Trechtymrowie, Tykocinie), przedstawicieli określonych zawodów (np. szpitale górnicze w Bochni, Olkuszu, Wieliczce) oraz sierocińców dla podrzutków i osieroconych dzieci<sup>19</sup>. Dla Kościoła od początku był to ważny sposób realizacji elementarnych potrzeb społecznych w zakresie opieki fizycznej, jak i przede wszystkim duchowej. Dlatego też władze kościelne przejęły kontrolę nad fundacjami szpitalnymi, określając podstawy prawne i reguły ich funkcjonowania<sup>20</sup>. Z czasem obok funkcji opiekuńczo-socjalnej szpitale zaczęły świadczyć także usługi medyczne i resocjalizacyjne, co uwzględniało również

---

*cje w świetle testamentów staropolskich XVII-XVIII w.* [w:] *Mecenas i fundator. Magnateria Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, pod red. E. Dubas-Urwanowicz i J. Urwanowicza, Białystok 2011, s. 43-60.

<sup>17</sup> J. Vives, *O wspomaganiu ubogich*, przeł. R. Węgierski, Rzeszów 1993; Cz. Kępski, dz. cyt., s. 33 nn.

<sup>18</sup> Z. Podgórska-Kławe, *Szpitale warszawskie 1388-1945*, Warszawa 1975; Z. Góralski, *Szpitale na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, Warszawa 1982; M. Słoiń, *Szpitale średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000; tenże, *Hospitale et civitas. Miejsce szpitala w życiu komuny miejskiej w Europie Środkowej do reformacji*, [w:] *Curatores pauperum. Źródła i tradycje kultury charytatywnej Europy Środkowej. Societas Scientiis Favendiis Silesiae Superioris*, pod red. A. Barciaka, Katowice 2004, s. 43-53; K. Błażewicz, *Szpitale diecezji płockiej w XVIII wieku*, „Notatki Płockie”, R. 2002, nr 2/191, s. 8-17; P. Staniszewski, *Szpitalnictwo kościelne w archidiaconacie łączycim i łowickim do 1795 roku*, Warszawa 2004, s. 77-119; A. Szaraszewski, M. Zagierski, *Powstanie szpitali gdańskich a szpitalnictwo europejskie w średniowieczu*, „Forum Medycyny Rodzinnej”, t. 4:2010, nr 6, s. 438-447.

<sup>19</sup> M. Surdacki, *Dzieci porzucone w Szpitalu Świętego Ducha w Rzymie w XVIII wieku*, Lublin 1998; tenże, *Edukacja i opieka społeczna Urzędowie XV-XVIII w.*, Lublin 2004, s. 203-298; W. Kowalski, *Opieka szpitalna i dobroczynna na terenie archidiaconatu sandomierskiego w dobie przedrozbiorowej*, [w:] *Charitas. Miłosierdzie i opieka...*, s. 167-186; D. Mazek, *Bonifraterskie zasady opieki nad ubogimi i chorymi psychicznie w XVII-XVIII w.* [w:] tamże, s. 187-194; P. Staniszewski, *Szpitalnictwo kościelne...*, s. 23-24.

<sup>20</sup> P. Staniszewski, *Szpitalnictwo kościelne...*, s. 17-69.

ustawodawstwo kościelne<sup>21</sup>. Stąd też większość indywidualnych legatów na rzecz szpitali i przytułków jest ofiarowana przez testatorów na ręce osób duchownych. Z pewnością jakiś wpływ na to miała też większa ufność darczyńców w realizację ich postanowień testamentowych przez osoby duchowne, ale czynnikiem nadrzędnym był fakt istnienia tych instytucji przy kościołach i klasztorach. Jan Haliski (zm. 1741), pułkownik wojsk królewskich, w spisanim po raz pierwszy testamencie oddawał „do tegoż kościoła Wielebnych Ojców kapucynów lwowskich, gdzie ciało leżeć będzie, półtora tysiąca, drugie półtora tysiąca na kaliki !/ ubogie”<sup>22</sup>. Pochodzący z rodziny krakowskich aptekarzy Franciszek Pernus (zm. 1700), umierając w szpitalu św. Urszuli w Krakowie, cedeował cały swój niewielki majątek wraz z rejestrami i naczyniami aptekarskimi nieżyjącego już stryja – „Wielebnym Ojcom Bonifratellom tutejszego konwentu, kędy ciało moje leżeć będzie *pro supplemento* ubogich chorych w tej infirmaryey leżących”<sup>23</sup>. Elżbieta z Nagotów Kuligowiczowa, mieszkanka krakowska, zalecała – „Na ubogich, tak tych, co są w szpitalach, jako tych, co będą przy kościele ordynują złotych polskich sto” – dokładając jeszcze – „Na rocznicę zaś z tegoż wiana mego naznaczam złotych polskich pięćset, z których także jałmużna dla ubogich ma być providowana”<sup>24</sup>. Te miłosierne uczynki, obejmujące ziemską sferę ludzkiego istnienia, dotyczące ciała i jego podstawowych potrzeb, choć nieregularne i niewystarczające, z jednej strony stwarzały szansę na przetrwanie potrzebującym, z drugiej pozwalały realizować ideał dobrogo samarytanina, chętnie podejmowany szczególnie przez kobiety.

Mimo stale rosnącej liczby instytucji opiekuńczo-leczniczych w epoce nowożytnej nadal brak było jednolitego i zorganizowanego systemu opieki nad chorymi i ubogimi. Niepokojąco natomiast pogłębiał się proces pauperyzacji społeczeństwa spowodowany przez kryzys i degradację materialną coraz liczniejszych jego grup. Szczególnie dotkliwie problem społecznego ubożenia szerokich rzesz ludności w dawnej Rzeczypospolitej daje się zaobserwować od połowy XVII wieku, choć na-

<sup>21</sup> Tamże, s. 22-23; Zob. też S. Lipiński, *Zakłady dobroczynne i domy poprawy w dawnej Polsce*, Łódź 2010.

<sup>22</sup> Testament Jana Haliskiego..., k.10.

<sup>23</sup> Testament Franciszka Pernusa spisany w Krakowie 28 XII 1699, AP Wawel, C. C. Rel. 127 A, k. 158.

<sup>24</sup> Testament Elżbiety z Nagotów Kuligowiczowej, spisany w Krakowie 4 IV 1709, B PAN i PAU Kraków, mf 21236, k. 287.

dal trudno jest określić liczebność kręgu biedoty<sup>25</sup>. Stąd też istotną rolę w ówczesnym systemie społecznym odgrywała indywidualna ofiarność, rozbudzona i utrwalona motywacją religijną, swego rodzaju religijną apoteozą ubóstwa, oraz względami humanitarnymi<sup>26</sup>. Idea *vanitas* i nauka o Bożym miłosierdziu były jednymi z tych elementów chrześcijańskiego wychowania, które znalazły żywy społeczny odbiór tym głębszy, że jak wspomniano – podbudowany lękiem o własne zbawienie. „Mając zaś folwark swój własny za Bramą Lwowską, jako i testament świadczy, żem z niego i ojcom dominikanom legacją zapłaciłam, ten leguję do probostwa szpitalnego i zaraz pozwałam intromisją Wielmożnemu JMci Księdzu Bonieckiemu kanonikowi przemyskiemu, proboszczowi szpitalnemu na wtenczas będącemu, aby to przyłączył na ubogich do intraty szpitalnej, aby pamiętali na dusze moją” – deklarowała w akcie ostatniej woli Barbara Janicka (zm. 1710)<sup>27</sup>. Jednakże nawet najhojniejsze datki nie były w stanie zaspokoić potrzebujących i zastąpić zorganizowanej opieki. Co jakiś czas podejmowano próby uregulowania tego problemu, ale zwykle starania te okazywały się doraźne i nietrwałe. I choć wielu ubolewało nad stanem ubóstwa i liczbą nędzarzy w dawnej Rzeczypospolitej, rzadko podejmowano inicjatywy takie, jak ta zgłoszona przez Jana Tarłę, wojewodę sandomierskiego, który w swoim testamencie wspomniał – „myśliłem zawsze o generalnym szpitalu, nie tykając na tę fundacyą *Patronimum fortunam*, sukcesorom ją zostawując”<sup>28</sup>. Tarło, mimo czterech małżeństw nie doczekał się potomka, więc część ojcowskiej fortuny oraz zakupione przez siebie dobra krasiczyńskie przeznaczył na fundację dla ubogich, gdyż jego wcześniejsze starania o utworzenie generalnego szpitala w dobrach krasiczyńskich nie przyniosły

<sup>25</sup> N. B o g u c k a, *Z problematyki form życia „marginesu mieszczańskiego” w Gdańsku połowy XVII w.*, „Zapiski Historyczne”, R. XXXVIII:1973, z. 4, s. 55-77; A. K a r p i ń s k i, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 355; Z. B u d z y ń s k i, *Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV-XVIII w.)*, Przemysł-Kraków 1987, s. 10.

<sup>26</sup> Z. P o d g ó r s k a - K l a w e, dz. cyt., 1980, s. 14.

<sup>27</sup> Testament Barbary Janickiej z Żarczyna, spisany w Przemysłu 16 II 1710, CPAH Lwów, C. P. Rel., fond 13, opis 1, spr. 511, k. 1036.

<sup>28</sup> Testament Jana Tarły, wojewody sandomierskiego, spisany 5 I 1750 r., k. 122; por. W. Bondyra, Testament Jana Tarły, wojewody sandomierskiego, z 1750 r., „Res Historica”, z. 26:2008, s. 141-153; O. В і н н и ч е н к о, *Заповіт сандомирського воєводи Яна Тарла (1750 р.)*, [w:] *Вісник Львівського університету*, Серія історична, Львів 2009, Вип. 44. С. 385-415.



efektów. Wyjaśnił przy tym powody swojej decyzji, motywując ją nie tylko względami chrześcijańskiego miłosierdzia – „uczynić fundacją *non ad fatum*, ale na potrzebne wyżywienie i utrzymanie ubóstwa, którzy w miastach po ulicach *cum dedecore* chrześcijaństwa i ze zgorzeniem wszystkich narodów, jedni z ubóstwa i nędzy, drudzy ze swawoli, nie chcąc sobie krwawo kawałka chleba zarobić, na żebranie się udali i insi od młodości do tego się przyuczając już w dalszych lecjach do żadnego rzemiosła i pracy przywiązać się nie chcą”<sup>29</sup>. Wydaje się, że zamiarem wojewody było stworzenie nie tylko szpitala, ale całego kompleksu opiekuńczo-resocjalizacyjnego, w którym miano „wszystkie moje sumy na milion kroć sto tysięcy wynoszące na nią łożyć, dobra wykupować, fabryki stawiać i manufaktury wyprowadzić”<sup>30</sup>. Tarło zadbał również o zapewnienie dochodów dla innych ośrodków wspierających ubogich i chorych – we Lwowie, Lublinie, Krakowie, Sandomierzu i Warszawie – przeznaczając na ten cel znaczne sumy i zalecając radom miejskim, kapitułom biskupim, którym podlegały te ośrodki oraz marszałkowi wielkiemu koronnemu: „Żeby ubogich po ulicach leżących zbierano, okrywano i providowano *et sub custodia*, żeby *scandalum in Christianitate* nie było, co ani u Żydów, ani u pogan się nie praktykuje”<sup>31</sup>. A wszystko to, jak podkreślał w ostatniej woli „dla miłości chrześcijańskiej, dla Boga, dla konserwacji Domu, dla Duszy uczynione postanowienie”<sup>32</sup>.

Przyjętym zwyczajem materialnego wsparcia była jałmużna, czyli rozdawnictwo drobnych sum dla licznie zgromadzonych na pogrzebie nędzarzy, których w zamian zobowiązywano do modlitw za duszę zmarłego darczyńcy. „Jako może być najwięcej ubogich zgromadzonych, aby Jegomość jałmużny dał” – prosiła Apolonia z Osuchowskich Łazowska (zm. 1705), stolnikowa owrucka<sup>33</sup>. Andrzej Dziańet prosił żonę, by „żadnych kosztów na pompę i ceremonie pogrzebowe nie łożyła”, ale „lepiej że to na Msze Święte i Jałmużny za Duszę moję obrócić proszę...”<sup>34</sup>. Wśród tego typu zapisów dominują legaty pieniężne ze wskazaniem na kupno i darowanie ubogim określonych

<sup>29</sup> Tamże, k. 122.

<sup>30</sup> Tamże, k. 123.

<sup>31</sup> Tamże, k. 123.

<sup>32</sup> Tamże, k. 124.

<sup>33</sup> Testament Apolonii z Osuchowskich Łazowskiej, stolnikowej owruckiej, spisany 23 IV 1705, CPAH Lwów, C. P. Rel., fond 13, opis 1, spr. 479, k. 1895.

<sup>34</sup> Testament Andrzeja Dziańeta..., k. 2323.

produktów żywnościowych lub ubrań. Często pojawiają się zobowiązania do zorganizowania obiadów lub kolacji pogrzebowych, wydania określonej ilości posiłków, bądź chleba i piwa. „Ubogim także jałmużny dać i dla nich obiadów trzy za Dusze moje sprawić, obowiązuje” – zaznaczyła w testamencie Zofia Pocziszewska<sup>35</sup>. Aleksander Drozdowski prosił małżonkę – „Obiad na sto ubogich sprawić, ale po temu miejsca nie masz, do szpitalów, gdzie się zda dać koszt takowy *ad proportionem*, aby ubogich ukontentować”<sup>36</sup>. Wojciech Błędowski obligował żonę i egzekutorów, by oddali 1.000 zł na trycezyzny do najuboższych klasztorów na trzy obiady dla ubogich i rozdali po tynfie dla każdego ubogiego, który przy pogrzebnie miał asystować, „żeby za duszę moją niedostępny Majestat Boski przegniewany modlitwami swemi przejednali”<sup>37</sup>. Niektórzy testatorzy starają się zadbać nie tylko o czystość duszy *personae miserabiles*, ale też o ich ciała, fundując im obowiązkowy pobyt w łaźni miejskiej i mydło.

Zgłębiając treść testamentów odnajdziemy w nich inną jeszcze formę miłosierdzia w postaci wzajemnych relacji między testatorem a jego otoczeniem, u którego zabiega o wybaczenie wyrządzonych przezeń krzywd, a ze swej strony puszcza w niepamięć krzywdy doznane. Okazując swoim nieprzyjaciołom i prześladowcom łaskę wybaczenia, zyskuje cnotę pokory i tym samym zaskarbia sobie Boże miłosierdzie. Aleksander Drozdowski, stolnik braclawski, podkreślał w swoim testamencie – „przepraszam oraz wszystkich, kogokolwiek lub słowem lub uczynkiem jako człowiek ułomny w afektach moich uraziłem, prosząc usilnie, aby mi dla miłości Boskiej, u którego także wszyscy żebrzemy łaski odpuścić raczyli, za co im Pan Bóg nagrodą będzie świętą”<sup>38</sup>. Andrzej Dziańet zwracał się do małżonki – „W czymkolwiek ją też kiedy przegniewałem, albo uraziłem, proszę przez Jezusa Ukrzyżowanego dla miłości Bożej nich mi odpuść”<sup>39</sup>. Jan Haliski ostatnie słowa w testamencie kierował do człowieka, wobec którego czuł się winny – „JW. Księdza arcybiskupa lwowskiego solennie przepraszam, żebrząc, aby mi nie pamiętał czymkolwiek mogłem przeciwko osobie i godności

<sup>35</sup> Testament Zofii Pocziszewskiej..., k. 1259.

<sup>36</sup> Testament Aleksandra Drozdowskiego..., k. 910.

<sup>37</sup> Testament Wojciecha z Błędowa Błędowskiego spisany w Kłodawie 15 IV 1697, AP Wawel, Castr. Biec. 219, k. 196.

<sup>38</sup> Testament Aleksandra Drozdowskiego..., k. 910.

<sup>39</sup> Testament Andrzeja Dziańeta..., k. 2324.

Jego choć myślą zgrzeszyć<sup>40</sup>. Z kolei Stefan Potocki (zm. 1724), wojewoda bełski, skłócony z żoną od przeszło dwudziestu lat, błagał ją w testamencie – „że zaś przez życie moje nieszczęśliwe za duszę Rodziców moich, brata i siostry, i pierwszej żony mojej nie dosyć uczyniłem, krwawemi łzami żebrze miłosierdzia ukochanej małżonki mojej [*Joanny z Sieniawskich* – przyp. B.P.]”<sup>41</sup>. Jak się jednak okazuje miłosierne wybaczenie krzywd było sprawą o wiele trudniejszą niż deklaracja materialnych legatów. Niekiedy doznane niesprawiedliwości tkwiły tak głęboko w pamięci testatorów, że nawet w obliczu śmierci nie byli w stanie okazać swojego miłosierdzia wrogom i zdobyć się na akt przebaczenia. Innym razem ludzka pycha przeszkadzała im w przyznaniu się do błędów, jak w przypadku hulaki Stefana Potockiego, wojewody bełskiego, który choć ubolewał nad swoim życiem, przestrzegał porzuconą małżonkę przed zemstą – „żegnam miłą i kochaną małżonkę moją, przepraszając za wszystkie pożycia moje złe, że nie według obowiązku chrześcijańskiego i małżeńskiego z nią żył, wszak codziennie w pacierzu świętym mówił do Boga, odpuść nam winy nasze jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, niechaj się nie mści na mizernej Duszy mojej, jeżeli chce łaski Boskiej na tym mizernym świecie dusznego zbawienia”<sup>42</sup>.

Odrębną kategorią miłosierdzia, którą odnajdziemy w aktach ostatniej woli jest biblijny wzorzec Syna Marnotrawnego, szukającego wybaczenia i odpuszczenia grzechu pychy u własnego ojca, który niczym Bóg-Sędzia i Zbawiciel okazuje mu swoje miłosierdzie i przyjmuje z powrotem w progi rodzinnego domu, obdarowując majątkiem i ojcowską miłością. Przypowieść ta zwraca uwagę testatorów na materialną stronę życia i jej znikomość wobec ostatecznego rozrachunku. Jednocześnie odwołuje się do wartości ponadmaterialnych – miłości rodzicielskiej, szacunku dzieci wobec rodziców, ludzkiej godności, cnoty pokory i idei wybaczenia. To właśnie umiejętność przebaczenia okazuje się istotą miłosierdzia. Ale i w tym przypadku odnajdziemy świadectwa tak wielkiej pychy i głębokiej urazy tkwiące w relacjach dziecięco-rodzicielskich, że nawet wizja ogni czyścicowych i kar piekielnych nie jest w stanie odwieść ojców od potępienia synów i pozbawienia ich udziału w spadku. Przykładem mogą być opisane starannie w testa-

<sup>40</sup> Testament Jana Haliskiego spisany w Dworzyskach 25 I 1741 (nr 2), k. 14.

<sup>41</sup> Testament Stefana Potockiego, wojewody bełskiego..., k. 2.

<sup>42</sup> Tamże, k. 2.

mencie Wojciecha Błędowskiego jego relacje z bratankiem Wacławem, którego otoczył niemal ojcowską miłością i opieką, ale ten nie odwzajemnił jego uczuć. „A że JMć P. Wacław Błędowski, syn niedgdy JMć. P. Franciszka Błędowskiego, a rodzony mój synowiec, nie pamiętając na bojażń Bożą i wrodzoną miłość stryjowską, miasto wdzięczności jakiej pokazania za dobrodziejstwa daleko większe niżeli od Rodziców własnych dziecięciu swemu świadczonych ode mnie zamiast specy na edukacją młodości jego nauki i wyprawę do dworów różnych łożone przeze mnie, względu żadnego nie mając, ani respektu tak zostając przy mnie, nie tylko mnie z ludźmi wadził i sąsiedzką przyjaźń rujnował, ale też czeladź moją ustawicznie bił i rozpędzał, do których domowych okazyi dawał i był przyczyną i Rodzicielkę swoją i JMP. Strońskiego, ojczyma swego najeżdżał”<sup>43</sup> – pisała rozżalony niewdzięcznością bratanka opiekun. Błędowski nie mógł wybaczyć „synowi marnotrawnemu”, że rozgrabił i roztrwonil majątek – „rzeczy ruchome potajemnie brał, substancją po Rodzicach swoich pozostałą na marność biesiady z osobami niepoćciwemi obracał i stracił życie swoje na wszelaką wolę i rozpustę światową wyuzdał, ale co największe, że na życie moje stryjowskie, które się władzy i opiece Ojcowskiej równa, bo stryj każdy zowie się drugim ojcem synowcom swoim, zabić mnie odpowiadając, ukłękawszy przed krucyfiksem, zaprzysiągł się i różne dyffidencje na zdrowie moje przeciwko Bożemu i Koronnemu prawu czynił”<sup>44</sup>. Wzburzony i dotknięty niegodziwością Błędowski zapisał w testamencie – „tedy stosując się do Prawa pospolitego i wydziedziczeniu synów występnych przez ojców, daleko więcej synowców przez stryja tegoż JMć Wacława Błędowskiego, synowca mego jako niewdzięcznika łask moich i Prawa Bożego i Ludzkiego [...] od wszelkich sukcesyi, dóbr, sum i rzeczy ruchomych po mnie pozostałych oddalam”<sup>45</sup>.

Innym razem idea ojcowskiego miłosierdzia i głęboka miłość do dzieci skłania urażonych rodziców do wybaczenia uczynionych sobie krzywd i okazania łaski synom marnotrawnym. Złotnik krakowski Adam Długosz przywoływał w testamencie syna Marcina „lubo nie go dzien, abym go kiedy wspominał i synem mianował” za ciężkie krzyw-

---

<sup>43</sup> Testament Wojciecha z Błędowa Błędowskiego..., k. 205-206.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

dy i niesławę, którą mu przyniósł, nie wspominając już kosztów, które urażony ojciec poniósł na jego wychowanie i edukację. I choć – jak pisał zbolwały rodzic – nie chciał nawet wiedzieć, „jeżeliby jeszcze żył, lubo tego niegodzien”, zapisał mu „na pamiątkę Rodzicielskiej miłości” tysiąc złotych<sup>46</sup>. Ojcowska miłość i współczucie tkwiące u podstawy tych miłosiernych gestów wobec niegodziwych postępów synów czy córek, wpisywała się w chrześcijańską ideę miłosierdzia. Wybaczenie i bezgraniczna rodzicielska miłość były przecież rozumiane jako namiastka Boskiej miłości i miłosierdzia, którego oczekiwano wobec grzesznych ludzi. W tym wypadku ojciec występował jako surowy sędzia, ale i dobrotliwy i czuły rodzic, który w swej miłości wybaczał najcięższe nawet przewinienia. Stawał się więc miłosierny. Nieco inaczej wyglądały relacje między matką i dziećmi, na które spory wpływ miały kwestie prawne. Ograniczenia prawne pozbawiały w zasadzie kobiety możliwości odebrania marnotrawnym synom ojcowskiego dziedzictwa, ale stwarzały szanse odsunięcia w czasie przekazania spadku, jeśli małżonkowie zabezpieczyli się wzajemnie umową dożywocia. Często jednak matkom pozostawało tylko ubolewać nad niepocziwym życiem synów i godzić się z ich postępowaniem. Przykładem jest niezwykle interesujący testament wdowy Aleksandry z Czarneckich Michałowskiej, stolnikowej różańskiej, w którym opisała niegodne życie najmłodszego syna Mikołaja<sup>47</sup>. Macierzyńska żalność była tym większa, że Mikołaj, przeznaczony do stanu duchownego, trwonił ojcowski majątek, zniszczył imię rodziny, a własną matkę pociągnął przed trybunał, nic sobie nie robiąc z miłości macierzyńskiej i winnego jej szacunku.

Idea miłosierdzia spajała chrześcijańskie społeczeństwo, pełne nierówności społecznych i materialnych. Wiara w Boże miłosierdzie funkcjonowała ponad ziemską sprawiedliwością. Oczekującym zbawienia grzesznikom dawała nadzieję, nędzaczom i cierpiącym ulgę w życiu doczesnym i wiarę na lepsze życie w zaświatach. Rozpatrywane tu kwestie odnoszą się jednak wyłącznie do testatorów katolickich, co należy zdecydowanie podkreślić. Zmniejszająca się w czasach saskich

<sup>46</sup> Testament Adama Długosza, złotnika krakowskiego, spisany w Krakowie 8 X 1694, B PAU i PAN Kraków, mf 21236, k. 247; por. B. P o p i o ł e k, *Woli mojej ostatniej...*, s. 230-231.

<sup>47</sup> Testament Aleksandry z Czarneckich Michałowskiej, stolnikowej różańskiej, spisany w Piotrkowie 20 III 1700, AP Wawel, C. C. Rel. 130, k. 1783-1787; por. B. P o p i o ł e k, *Woli mojej ostatniej...*, s. 231-233.

liczba wyznawców innych religii z pewnością miała wpływ na utrwalenie katolickich form pobożności i rozumienia idei miłosierdzia. Wśród przedstawicieli wyznań reformowanych dominowały raczej postawy związane z działaniami charytatywnymi i praktyczną stroną kulturywania dobroczynności bez odwoływania się do wartości duchowej ofiary i sensu miłosierdzia<sup>48</sup>.

---

BOŻENA POPIOLEK

**ETERNAL LIFE POLICY. THE PROBLEM OF MERCY  
IN LAST WILLS OF THE SAXON PERIOD**

**Summary**

Mercy was one of the main ideas in the social and religious life in the modern period. A significant role in propagating this idea was played by the parable of the Last Judgement. Underlaid with fear of eternal damnation, it opened the venue for salvation, thanks to the belief in the unlimited love of God and good deeds. The idea of good deeds practised in form of alms, pious bequests and widely understood charity as conditions of eternal life, became for Catholics a way leading to salvation. The proof is provided by numerous sources from the area of past funeral culture, such as last wills, books of good death or funeral orations. Mercy appears as religious imperative resulting from the belief in God's love and power of absolution as well as a form of compassion towards the suffering of a fellow human being, which gives rise to the willingness to disinterestedly help the sick, the poor, the suffering and – most of all – the souls of sinners awaiting aid in purgatory. This idea should be treated as a form of individual charity of the testators, in which individual generosity strengthened by religious motivation became a specific apotheosis of poverty. In last wills we shall find yet another form of mercy in the shape of mutual relations between the testator and his relatives, in whom he seeks forgiveness for inflicted harms and mercifully forgives harms he suffered from them. A separate category of mercy found in last wills is the Biblical character of the Prodigal Son, seeking forgiveness from his own father, who – like God the Judge and Saviour – shows his mercy and lets him back into the paternal house.

Translated by Hanna Rybkowska

---

<sup>48</sup> W. K r i e g s e i s e n, *Miłosierdzie czy opieka społeczna? Działalność opiekuńcza w Jedności Ewangelicko-Reformowanej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII wieku*, [w:] *Charitas. Miłosierdzie i opieka...*, s. 115-129.